Rok I. Lwów, marzec 1902. Nr. 3.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZDROWIA.

Wkładki członków Tow. „Przyjaciół zdrowia" **4 K** rocznie i wpisowe **2 K** jednorazowo przyjmuje skarbnik Towarzystwa **Karol Sklepiński**, właściciel apteki, *Lwów — Rynek.*

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:
Dr. J. SZPILMAN,
KOMITET REDAKCYJNY
TWORZY WYDZIAŁ TOW. z PREZESEM:
Dr. JÓZEFEM MERUNOWICZEM.

Członkowie Tow. **„Przyjaciół zdrowia"** otrzymują Przegląd hygieniczny **bezpłatnie.** *Prenumerata roczna z przesyłką:* 4 K = 4 marki = 2 rub.

WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres redakcyi i administracyi: Dr. LEGEŻYŃSKI, Koralnicka 4.

O składzie chemicznym wódek sprzedawanych
w Galicyi

na podstawie rozbioru prób nadesłanych z 48 powiatów.

Memoryał przedłożony c. k. krajowej Radzie zdrowia

przez

prof. Dr. Stanisława Bądzyńskiego.

Napoje wyskokowe dają się podzielić na dwie grupy. Jedne są niejako bezpośrednimi wytworami natury, czyli odbywających się w naturze zjawisk fermentacyi, inne są przetworami otrzymanymi z tych naturalnych wytworów fermentacyi przez destylacyę. Przykładem pierwszych jest piwo i wino, destylatami zaś: z wina są koniaki, z przefermentowanej melasy, z trzciny cukrowej lub z przefermentowanej brzeczki z ryżu — są napoje zwane rumem i arakiem, a przefermentowany zacier z ziemniaków, z ziarn zbożowych lub z kukurudzy lub wreszcie z melasy buraczanej dostarcza materyału do przyrządzania wódek.

Każdemu z wymienionych napojów jest właściwym pewien skład, w szczególności pewna zawartość wyskoku. Że właściwe przetwory fermentacyi jak piwo, wino posiadają w pewnych niezbyt rozległych granicach stałą zawartość wyskoku, wynika to z przebiegu fermentacyi: z brzeczki słodowej, której skład tylko małym wahaniom ulega

może powstać trunek o zawartości 3—6% objęt. wyskoku, z soku jagód, latorośli wina tylko napój o zawartości wyskoku: 10—14½%.

Dla trunków tych jest zarazem wskazaną przez naturę nieprzekraczalna granica zawartości wyskoku około 14½% wyskoku. Lecz stałe wachanie się zawartości wyskoku w pewnych granicach jest nietylko wspomnianym napojom właściwe, lecz także i tym destylatom, które wprost jako takie artykułem konsumpcyi się stają: zawartość wyskoku w koniaku, rumu, araku, wiśniaku (Kirschbranntwein), śliwowicy wynosi stale około 50%.

Inaczej z wódką, która nie jest destylatem pierwotnym, lecz przetworem tego destylatu, zmienionym przez rozmaite wtórne rękoczyny (rafinowanie, rozcieńczenie, ewentualnie dodatki).

Gdy o składzie wódek pijanych przez ludność Galicyi nie było dotychczas wiadomości, chętnie podjąłem się wykonania myśli poruszonej przez p. protomedyka Dr. J. Merunowicza tak w rozmowie, jako też na posiedzeniu Towarzystwa »Przyjaciół zdrowia« zbadania wódek sprzedawanych w kraju.

Badania te mogły przyjść do skutku tylko dzięki poparciu c. k. Namiestnictwa.

W skutek wystosowanego do Starostw rozporządzenia c. k. Namiestnictwa otrzymałem za pośrednictwem p. krajowego Referenta sanitarnego, pobrane przez p. p. lekarzy powiatowych według wskazówek udzielonych im przez ich przełożoną władzę sanitarną, w różnych gminach powiatu próbki wódek w odnośnej okolicy w sprzedaży najwięcej rozpowszechnionych.

Badania wódek (200 prób), nadesłanych z 48 powiatów a pochodzących z 200 gmin, wykonane były w tutejszym Zakładzie hygieny przy współudziale p. p. Dr. Mańkowskiego, oraz słuchacza medycyny J. Sassa.

Przedłożone c. k. krajowej Radzie zdrowia szczegółowe wyniki tych badań pozwolę sobie tutaj streścić w krótkości.

Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, które przypisuje wódkom zawartość wyskoku około 40%, badanie wykazało, że wartość wyskoku w wódkach sprzedawanych w Galicyi waha się w granicach: 28—89½%.

Z 200 wódek badanych zawierało wyskoku;

2—30%	— 2 próbki,	czyli	1%	ogólnej liczby
30—35 »	10 próbek	»	5%	»
35—40 »	25	»	12½%	»
40—45 »	49	»	24½%	»
45—50 »	23	»	11½%	»
50—55 »	21	»	10½%	»
55—60 »	15	»	7½%	»
60—65 »	13	»	6½%	»

65—70%	18 próbek,	czyli	9%	ogólnej liczby
70—80 »	17 »	»	8½%	» »
nad 80 »	7 »	»	3½%	»

czyli inaczej umiarkowaną zawartość wyskoku 28—35% wykazywało z 200 wódek badanych tylko 12 t. j. 6% ogólnej liczby; od 35% do 50% wyskoku zawierało 48·5% ogólnej liczby prób; prawie połowa zaś, bo 45% badanych wódek wykazywała zawartość ponad 50%, a pośród nich znajdowało się nie mało, bo około 12% ogólnej liczby badanych próbek, których zawartość wyskoku przenosiła 70%.

Oprócz wyskoku określono też w wódkach badanych zawartość niedogonu. W 20 wódkach (10% ogólnej liczby) nie znaleziono wprawdzie wcale niedogonu, w innych zato zawartość niedogonu wahała się również w rozległych granicach, a to od 0·05% do 1·2% przy obliczeniu na 100 objęt. wyskoku bezwodnego.

Zawartość niedogonu	0·00	wskazywało	20 prób,	czyli	10%	ogólnej liczby
»	0·05 - 0·10	»	26 »	»	13%	»
»	0·1—0·2	»	28 »	»	14%	»
»	0·2—0·3	»	27 »	»	13½%	»
»	0·3—0·4	»	24 »	»	12%	»
»	0·4—0·5	»	29 »	»	14½%	»
»	0·5—0·6	»	19 »	»	9½%	»
»	0·6—0·7	»	16 »	»	8%	»
»	0·7—0·8	»	4 »	»	2%	»
»	0·8—0·9	»	3 »	»	1½%	»
»	0·9—1·0	»	1 »	»	½%	»
»	1·2	»	2 »	»	1%	»

czyli w skróceniu zawartość niedogonu średnią, nieprzekraczającą 0·3% znaleziono u połowy badanych wódek, nie mała zaś liczba, bo 22% ogólnej, wskazywała znaczną zawartość, bo przechodzącą 0·5%, a nie brakło nawet takich, które zawierały około 1% niedogonu i ponadto.

Zawartość niedogonu nie jest bez wpływu na skutki działania na ustrój ludzki, mocnych trunków wyskokowych. Zapatrywania, które czyniły niedogon odpowiedzialnym za działanie wódki na ustrój ustąpiły wprawdzie; jeżeli jednak wiemy dziś, że istotnym składnikiem szkodliwym dla zdrowia w trunkach wyskokowych jest głównie składnik tych trunków t. j. alkohol etylowy, to jednak nie ulega wątpliwości, że zawartość w tych trunkach alkoholów o większej drobinie, do tego szeregu alkoholu etylowego należących, w szczególności alkoholu amylowego, który w składzie niedogonu właśnie przeważa – działanie szkodliwe wódki potęguje. Własność porażania systemu nerwowego właściwa związkom tego szeregu, posiada alkohol amylowy w daleko wyższym stopniu niż alkohol etylowy. Przekonać się o szczególnej szkodliwości alkoholu amylowego można bez do-

świadczeń pracownianych, wystarczy wszak puścić kilka kropel tej cieczy na podłogę, ażeby wrażliwsze osoby, przebywające w pokoju, nabawić bólu głowy.

Zawartości niedogonu należy też przypisać bóle głowy, na które skarzą się po wytrzeźwieniu osoby upojone pewnymi gatunkami wódki, a także wymioty, które w tych wypadkach upojeniu towarzyszą.

W uznaniu tych faktów ustanowiono w Niemczech najwyższą granicę dla zawartości niedogonu w wódkach, a mianowicie zawartość 0·3% (obliczoną na 100 cz. wysk. bezwodnego). W Szwajcaryi postanowienie Rady związkowej wskazało jako taką granicę 0·2% niedogonu, którą to cyfrę obniżono później do 0,15%.

Żądanie, by wzbronioną była sprzedaż wódek, wykazujących znaczną zawartość niedogonu jest słuszne, a uzasadnia je nadto okoliczność, że ulepszenie przyrządów do destylacyi pozwala dziś otrzymać czysty, prawie wolny od niedogonu wyskok wprost z przefermentowanego zacieru.

Jako najwyższą granicę dopuszczalną należałoby przyjąć liczbę 0·2%, biorąc na wzór uchwałę szwajcarską.

Podobnie jak dla zawartości niedogonu należałoby uchwalić najwyższą dopuszczalną granicę dla zawartości wyskoku w wódkach. Gdy bowiem szkodliwe działanie na ustrój ludzki trunków wyskokowych nie ulega dziś wątpliwości, to niezaprzeczenie wielkość szkody poniesionej na zdrowiu zależy w znacznej mierze nie tylko od ilości wprowadzanego do ustrojów wyskoku, lecz także od tego, w jakiem rozcieńczeniu został spożyty; dość wskazać na różnicę w działaniu na ustrój piwa, wina lub wódki. Nieobojętnemi przeto dla zdrowotności są wahania zawartości wyskoku w wódkach.

Wódki słabsze będą dla zdrowotności mniej szkodliwemi od wódek mocniejszych. Gdy wódka jest napojem przyrządzonym w szynku przez rozcieńczenie mocniejszego destylatu alkoholowego, nie należałoby pozostawiać szynkowi nieograniczonej swobody rozpajania ludu przez sprzedaż wódek mocnych.

Wszak wódka, której zawartość wyskoku dochodzi 70% jest więcej niż wątpliwą dla zdrowia, wódka taka wprowadzona do kanału pokarmowego działa na błonę śluzową jego narządów jak środek przyżerający. Zawartość 35% objęt. wyskoku jest wskazana jako najwyższa granica tęgości wódki. Jeżeli destylaty wyskokowe takie jak rum, arak, koniak wskazują wyższą zawartość wyskoku, to przecie napoje te wprost jako destylaty dostają się do handlu, nie ulegając rozcieńczeniu, tak iż pewna zawartość wyskoku charakteryzuje niejako naturę tych trunków, wreszcie rozpowszechnienie ich będzie zawsze dla wysokiej ceny ograniczone.

Badanie wódek, o których mowa, na inne przypadkowe zanieczyszczenia, jako to na zawartość miedzi, dało wynik ujemny.

Badanie odczynu, oraz pozostałości suchej każdej z wódek przysłanych nie wykazało też domieszek mineralnych takich jak kwas siarkowy, ałun, potaż lub wapno.

Oprócz wódek w ściślejszem znaczeniu słowa pośród próbek przysłanych znajdowało się kilka prób rzekomo rumu, który we wszystkich wypadkach okazał się przetworem naśladującym rum, przyrządzonym z wyskoku, zawierającego niedogon przez zabarwienie farbą cukrową, oraz dodanie charakterystycznej esencyi aromatycznej (eteru octowego); wreszcie były 2 próby wódek rzekomo owocowych, sprzedawane za wiśniówkę i czereśniówkę. Wódki te okazały się przetworami naśladującymi nalewki owocowe, przyrządzonymi ze spirytusu przez zabarwienie barwikiem smołowcowym oraz dodanie dla zapachu esencyi, zawierającej olejek gorzkich migdałów. Olejek gorzkich migdałów jest jak wiadomo aldehydem benzoesowym. Sprzedaż za owocowe nalewki przetworów, przyrządzanych bez użycia owoców jest zafałszowaniem krzywdzącem nietylko kieszeń konsumenta, lecz często, jak właśnie w tym wypadku, połączonem ze szkodą dla zdrowia, bo wprowadzenie do kanału pokarmowego olejku gorzkich migdałów jest niewątpliwie dla ustroju szkodliwem.

Sprzedaż wódek zaprawianych esencyą zawierającą olejek gorzkich migdałów zdaje się rozpowszechniać po kraju, bo według informacyj zasiągniętych w Krakowie w Dyrekcyi c. k. Zakładu badania środków spożywczych, w ciągu ubiegłego roku nadesłano do Zakładu 7 takich sztucznych wódek, sprzedawanych pod nazwami: wiśniówki lub rosolisów wiśniowych i czereśniowych, a pobranych w rozmaitych powiatach kraju. Wskazanem jest pouczenie powiatowych organów państwowych, którym poruczony jest dozór nad handlem środkami spożywczymi, by zwróciły uwagę na to zafałszowanie wódki przekraczające zakaz c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i handlu — zawarty w rozporządzeniu z dnia 30. listopada 1894 roku (D. p. p. l. 221).

Łaźnia ludowa.*)

Statystyka miasta Warszawy wykazuje, że na jednego mieszkańca przypada kąpiel ciepła niemal raz na 4 lata, cóż dopiero dziać się musi na wsi. Nic więc dziwnego, że ludzie zamożni pragną

*) W Nr. 52. Gazety rolniczej znajdujemy w tej sprawie bardzo interesujący artykuł, który w całej osnowie podajemy.

otoczeniu najbliższemu przyjść z pomocą i chociażby dobrym przykładem zachęcić do ochędostwa i czystości.

Nic więc dziwnego, że zacna myśl wprowadzona w wykonanie przez p. Henryka de Rozenwerth z Cieleśnicy w powiecie konstantynowskim, znalazła zasłużony oklask i uznanie wśród ogółu.

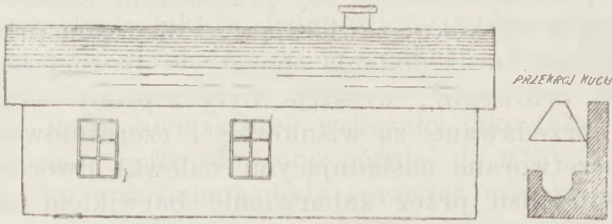


Fig. 5.

Łaźnię taką stanowi (Fig. 5.):

Dom murowany z fundamentem kamiennym dług. 12 m., szer. 6 m. z dachem gontowym smołowanym, najzwyklejszej formy, z dwoma okopami i wysokością 2 m., 59 pod belki, składa się z: 1) sieni $3\frac{1}{2} \times 1\frac{1}{2}$, zkąd jedne drzwi prowadzą do 2) szatni (rozbieralnia) $3\frac{1}{2} \times 3$ m. Ta zaś połączona drzwiami z 3) następnym pokojem, nazwanym kąpielą (wanna), gdzie się znajduje nadto piec, dający płomień dla następującego pokoju, mieszczącego właściwą łaźnię z wymiarami $3 \times 4{,}75$.

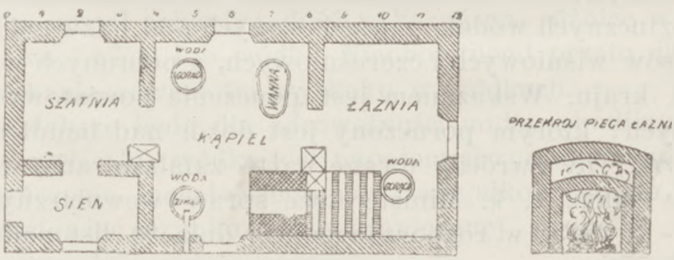


Fig. 6.

Dla lepszego zorjentowania przedstawiamy przy niniejszem planik (Fig. 6.), który da lepsze pojęcie, aniżeli najlepszy opis.

Podłogi są cementowane ze spadkiem, a pojedyncze pokoje zawierają:

1) Sień, drabinkę na górę.

2) Szatnia (rozbieralnia), pod ścianą ławka, u góry wieszadła na rzeczy, stolik, lustro, lampa i deski do wychodzenia, zamiast dywanika.

3) Pokój do mycia (kąpiel), piec, kuchnia z kotłem i kapą, kocioł żelazny mieści 32 kg. wody do zagrzania, które w miarę zagrzewania, wylewa się do stojącego drybusu na wodę gorącą.

Drybus takiż na zimną wodę, którą wlewa się kubełkiem przez rynnę z zewnątrz.

Ławka do mycia, 2 kubły do mycia, 4 skopki do tegoż użytku.

Deski do wychodzenia.

Pompka do prysznica, którego zbiornik umieszczonym został na górze, nakoniec lampka oświetlająca.

Łaźnia właściwa mieści schodki, 3 półki dla kąpiących się, deski do wychodzenia, beczułkę na gorącą wodę do robienia pary i lampkę.

Widzimy zatem, że inwentarze martwe, tu znajdujące się, stanowią ściśle konieczne i niezbędne rzeczy w formie i wykonaniu, zastosowane dla ludzi, którzy z nich korzystać będą.

Kuchnia, znajdująca się w pokoju kąpielowym, posiada palenisko, nawet bez rusztu, dla drzewa; nad tem umieszczono kocioł dla gorącej wody. Płomień zatem, który ogrzewa kocioł, przechodzi następnie pomiędzy arkadami, jak tu widać na rysunku i ogrzewa kamienie brukowce, ściśle na arkadach w ilości dwóch tur pomieszczone, a następnie płomień przez odpowiednie kanały skierowanym zostaje ku kominowi.

Sposób palenia: drzewo z suszek, których fura wystarcza na dwa razy. Trwa to około 4 godzin, Po napaleniu wygarnia się popiół i pozostała reszta pali się w piecu szatni dla zrównoważenia temperatury pokoi.

Parę wytwarza się, nalewając kwartę ciepłej wody na rozpalone kamienie, zimna bowiem woda wytwarza mgłę; za duża ilość wody nalana jednorazowo, wytwarza za wielką parę, zdolną nawet do rozsadzenia pieca. Regulacja palenia i pary następuje przez zasuwy odpowiednio pomieszczone. Obsługuje łaźnię stróż — dozorca. Ostrożność, którą zachować należy, polega na tem, aby po zrobieniu pary, przez pół godziny dolewać czterokrotnie po kwarcie wody, a wytworzona para (szybra się nie zasuwa) uchodzi do komina. Para pierwsza wytworzona, zawiera w sobie pozostałości z paleniska, a zatem kwas węglowy i siarkowodór, które mogłyby spowodować zaczadzenie, a w każdym razie ból głowy.

Jak widzimy, obsługa jest łatwa, a koszt postawienia łaźni z własnego materyału właściciel oblicza na rb. 400, z materjałem na około rb. 800, (cegły wyszło 15,000).

Zwyczajem przyjętym, piątki przeznaczone są wyłącznie dla kobiet, soboty dla mężczyzn, którzy z początku niechętnie, dziś z przyjemnością się kąpią.

Z hygieny ludowej.

Na posiedzeniu wydziału hygieny ludowej Tow. hyg. w Warszawie dn. 30. listopada odczytano pracę dra Leona Rutkowskiego: »Odżywienie służby dworskiej w Płońskiem w r. 1898«. Praca ta stanowi dopełnienie do poszukiwań, dokonanych przez tegoż autora w tej samej sprawie w r. 1897.

Rok 1898 wyróżniał się i daleko mniejszym urodzajem ziemniaków i słabszym porostem traw na łąkach i pastwiskach. Krowa służącego dała przeciętnie 1279 kwart mleka, kiedy w r. 1897 ta sama dała 1597 $^1/_2$ kwart. Przeciętna rodzina służącego zużyła 23 korcy ziemniaków w r. 1897 zużyła 27 $^1/_2$ korcy. Brak ziemniaków utrudniał hodowlę świń.

Dokładny obrachunek pokarmów, spożytych w r. 1898 przez 40 rodzin służby folwarcznej (137 osób dorosłych i 91 dzieci do lat 15, z których każde R. przyjmuje za 0,455 osoby dorosłej), wykazał, że przeciętna jednostka dorosła ze służby dworskiej spożywała na dobę: 137,6 grm. białka, 67,2 grm. tłuszczu i 633 węglowodanów. (W r. 1897: 15,2 grm. białka, 74 grm. tłuszczu i 714 węglowodanów).

Nie są to cyfry ostatecznie złe. Gorzej jednak będzie, gdy uwzględnimy, że nie wszystkie te rodziny żywią się jednakowo: jedne wcale dobrze, inne źle, nawet bardzo źle. Z owych 40 rodzin służby dworskiej odżywiały się bardzo źle (mniej niż 100 grm. białka na dobę i osobę) 3 rodziny (stanowi to 7.5% wszystkich wobec 1.5% w roku 1897). Źle żywiło się (100—120 grm. białka na dobę i osobę) 14 rodzin (35% wszystkich wobec 12.3% w r. 1897). Dostatecznie żywiło się 15 rodzin (37.5% wobec 44.3% w r. 1897). B. dobrze — 7 rodzin (17.5% wobec 15.7% w r. 1897). W obu latach najgorzej odżywiały się rodziny, mające najwięcej dzieci, a więc najważniejsze dla przyszłości kraju, oraz rodziny, zmuszone do trzymania posyłki.

Białko zwierzęce i tłuszcz czerpią głównie z mleka. Tłuszcz nadto i ze słoniny, której zużywają jeden, dwa funty tygodniowo na rodzinę. Słoninę otrzymują z wieprzków wagi żywej 240—266 funtów. Słoniny zwykle dokupują. Po za ordynaryą dokupują: kaszę jaglaną, mąkę pszenną, chleb, bardzo zaś rzadko groch. Herbata i kawa wchodzi coraz bardziej w użycie. Chleb pieką co 2 tygodnie z pół ćwiartki żyta; w zimie co 4 nawet 6 tygodni, głównie dla dzieci. Groch jadają w najmniej strawnej postaci: albo gotowany z łupinami albo prażony.

W roku 1898 jedna dorosła osoba ze służby spożyła: żyta 1,315 korca (w 1897 1,333), jęczmienia 0,888 korca (tyleż w 1897), grochu 0,188 (0,222 w 1897), pszenicy 0,101 (0,102), ziemniaków 5,458 (6,1), kapusty 0,200 (0,299), kaszy gryczanej 0,866 kwart, mleka 385,4 (453)

kwart, oleju 0,899 (0,6) kwart, jaj 66 (84), słoniny 13,56 (12,173) funt., mięsa 33,2 (31) funt., ryżu 0,28 funt., cukru 1,364, soli 43,8 funt. (względnie 33 funt. po odtrąceniu $^1/_4$ tej ilości dla krowy) i nieco więcej, niż jednego śledzia. Nadto — trochę kawy, cykoryi, herbaty, piwa i wódki. Znaczy to, że na dobę jedna osoba spożywa aż 3001 grm. pokarmów, w czem 1187 grm. ziemniaków.

Średnia waga i wzrost naszego służącego wynosi 60.7 kiło i 1.66 metra. Jakkolwiek Ripley stanowczo twierdzi, że wzrost nie zależy od odżywiania, ale jest właściwością wrodzoną każdej rasie, jednak spostrzeżenia u nas wykazują co innego. Waga i wzrost naszych włościan małorolnych, odżywianych najgorzej, wynosi 145.2 funt., oraz 165.8 centm. Lepiej już odżywiający się służący ważą 149.4 funt., i mają 166 centm. wzrostu. Gospodarze wreszcie, żywiący się najlepiej, ważą 156.8 funt., a wzrostem 170.5 centm. przenoszą nawet okoliczną drobną szlachtę.

Dla dostatecznego odżywiania służby dworskiej trzeba parobkowi z posyłką podnieść ordynaryę do 12 korcy, ziemniaki do 30 korcy, a przedewszystkiem dać mu prawo trzymania dwóch krów na dobrym paśniku, chowania co najmniej 8 kur i paru świń.

W rozprawach zwracano uwagę na ważne dane, dotyczące żywienia służby w dziele p. H. Wiercieńskiego: Statystyka gub. lubelskiej. Pan W. przytacza: 1) przeciętne pożywienie służby na stole dworskim w lubelskiem ($3^1/_2$ korcy ziarna, 6 korcy ziemniaków, 272 kwarty mleka, 131 funt. słoniny, 20 funt. mięsa), która odpowiada 15.4 kop. na dobę i osobę. 2) Przeciętne wynagrodzenie ordynaryusza w lubelskiem: 12 korcy ziarna, 120 150 prętów pod ziemniaki, co wyniesie 25—30 korcy, jedna krowa, czyli 800—1000 kwart mleka i jeden wieprz wartości 25 30 rs. 3) Płaca najemników i służby folwarcznej w różnych guberniach, według komitetu statystycznego warszawskiego, najwyższe płace podaje, w gub.: piotrkowskiej, suwalskiej, warszawskiej i lubelskiej, najniższe zaś - w kieleckiej, radomskiej, płockiej, siedleckiej i kaliskiej. 4) Koszt dzienny wyżywienia robotnika w Królestwie komitet statystyczny warszawski mylnie oblicza na 8.5 kop. dziennie. Pan Wiercieński na 15.4 kop., Dr. Peltyn na 11.3 kop. w zimie, 15.08 w lecie.

W świeżo wyszłej książce Promyka: »Jak się żywimy« znajdujemy wyczerpujące dane w sprawie grochu i bobu, tych najpożywniejszych, a tak mało dziś u nas rozpowszechnionych pokarmów. Między innemi praca ta zawiera odpowiedzi kilkudziesięciu czytelników Gazety Świątecznej z różnych okolic kraju na zapytanie w tej mierze. Jedzą grochu i bobu wszędzie teraz mało (choć dawniej inaczej było), bo nie wiedzą o ich pożywności, nie umieją ich dobrze gotować, ani przyrządzać, bo teraz u nas groch i bób często bywa niesmaczny, robaczliwy, bo nie udaje się na nieodpowiednich grun-

tach (ubogich w wapno, mokrych, zimnych, ciężkich, wreszcie na świeżych nawozach), bo nieodpowiedni grunt wpływa na smak i twardość grochu, bo do siewu używa się ziarna pośledniego, często z muchami, zamiast n. p. wyborowej wiktoryi. Groch doskonały jest przetarty i mielony, trzeba go dawać w zupie, albo mięszać z kapustą lub słoniną, wreszcie z barszczem, zsiadłem mlekiem i kaszą; trzeba gotować go w wodzie miękkiej i odpłukiwać.

Od lat stu, t. j. od rozpowszechnienia u nas ziemniaków, pożywienie naszego ludu nie zmienia się: ziemniaki stopniowo wyparły na drugi plan inne pożywniejsze pokarmy. Dawniej spożywano u nas i chętnie i obficie groch i bób i umiano je przyrządzić. Obowiązkiem naszym jest wrócić do tego dawniejszego i lepszego zwyczaju.

(Rolnik i Hodowca Nr. I. R. XX. 1902).

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Ludowe kąpiele w Belgii. *(Bulletin du service de santé et de l'hygiène publique en Belgique,* grudzień 1901). Najwyższa rada zdrowia belgijska przyjęła na posiedzeniu 26. grudnia 1901 r. program ludowych kąpieli natryskowych a rząd zapewnił subwencye na budowę takich kąpieli pod warunkiem, że przy budowie będą następujące przepisy zachowane.

Kąpiele mają być budowane w tych dzielnicach miasta, w których najwięcej mieszka rodzin zarobników, dla których przedewszystkiem te kąpiele natryskowe są przeznaczone. Przy wyborze gruntu należy uwzględnić ewentualną potrzebę powiększenia zakładu w przyszłości. Wygląd zewnętrzny budynku powinien być o ile możności skromnym a architektura powinna być zastosowaną do otoczenia. Zakład powinien mieścić najmniej 10 a najwięcej 30 kabin kąpielowych. Rozmieszczenie wewnętrzne budynku zależy od tego, czy zakład przeznaczonym będzie tylko do użytku mężczyzn lub też i kobiet. W każdym razie rozmieszczenie korytarza i kabin kąpielowych powinno ułatwić wykonywanie nadzoru zarządcy kąpieli. Należy dalej mieć na uwadze, że budynek i urządzenie takich ludowych kąpieli jest znacznie więcej narażonym na szybkie zużycie niż inne tym podobne budynki: użyć zatem należy bardzo trwałych materyałów budowlanych. Kabiny kąpielowe mają być 2 i pół metra długie a 1 metr 40 cm. szerokie i mają być podzielone za pomocą odpowiedniej przegrody na dwa przedziały, z których pierwszy ma służyć na garderobę a drugi na kąpiele: ten drugi ma mieć metr 10 cm. długości a metr 40 cm. szerokości. Pojedyncze kabiny mają być od siebie oddzielone ścianą dwa metry 20 cm. wysoką, wykonaną z materyału nie wsiąkającego wodę i wzniesioną na 10 cm. ponad podłogę: ułatwia to bowiem krążenie powietrza. Podłoga ma być asfaltowaną, cementowaną lub też z płytek ceramicznych wykonaną: musi być począwszy od drzwi w kierunku ku przedziałowi kąpielowemu lekko pochyloną i pokrytą ruchomymi kratami sporządzonymi z drzewa miękkiego a napojonymi olejem.

W przedziale przeznaczonym na właściwą kąpiel należy ustawić na ziemi naczynie 15 cm. głębokie przeznaczone na mycie nóg. Do zamknięcia wypływu wody służyć ma metalowy czop a przez umieszczenie odpowiedniej rury odpły-

wowej należy uniemożliwić przelewanie się wody przez brzegi naczynia. Po nad tą miednicą ma być stale przytwierdzoną ławeczka, aby kąpiący się mógł się wygodnie umyć. W wysokości metra ponad podłogą trzeba przybić poprzeczną poręcz, którejby można się trzymać podczas tuszowania się. Pamiętać też należy o muszli na mydło. Sitko natryskowe wkręcane na rurę wodociągową, aby się dało w razie potrzeby wyczyścić, ma być umieszczonem w wysokości 2 do 2·40 metra ponad podłogą. Umeblowanie garderoby składa się z krzesła, stolika, kilku wieszadeł na rzeczy i lustra. Aby uniknąć niebezpieczeństwa przenoszenia chorób zakaźnych nie umieszcza się w nich żadnych szczotek ani grzebieni. — Pralnia może być bardzo niewielką, gdyż przeznaczoną jest tylko na pranie i suszenie ręczników. Ze względu na konieczną oszczędność w budowie takiego ludowego zakładu kąpielowego nie można wymagać budowy osobnego mieszkania dla nadzorcy kąpieli. Ogrzewanie budynku może się odbywać za pomocą pary o niskiem ciśnieniu, która potrzebną być może zresztą do grzania wody. Wentylacya powinna być tak skonstruowaną, aby możliwą była trzykrotna wymiana powietrza w jednej godzinie. Świeże powietrze powinno być wprowadzanem otworami opatrzonymi rejestrami i umieszczonymi w dolnej części murów obok przyrządów do ogrzewania służących, a powietrze zepsute powinno być usuwane górą. Okna umieszczone być mają przynajmniej w wysokości 2·50 metra ponad podłogą. Rury rozprowadzające wodę powinny być widoczne a również i rury przeznaczone do odpływu wody użytej należy tak założyć by były łatwo dostępne. Osobny kanał ma być przeznaczonym na treść wychodków i na wodę opadową. Dobroć wody użytej do kąpieli musi władza stwierdzić. O ile możności przy wejściu do korytarzów należy umieścić wychodki zbudowane wedle wszelkich wymagań hygienicznych. Do ogrzewania wody trzeba użyć systemu, któryby zarazem był tanim a był też i bezpiecznym dla kąpiących się. Cenę kąpieli oznacza władza; ewentualnie zaś zastrzega sobie władza rozdawnictwo pewnej ilości bezpłatnych kąpieli dla użytku ubogich. *Dr. Legeżyński.*

KRONIKA.

W sprawie gruźlicy. Na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa lekarskiego dnia 1. lutego b. r. miał Prof. Dr. Weichselbaum odczyt o obecnym stanie nauki o powstawaniu i istocie gruźlicy. Prelegent jest na czele komisyi wybranej przez Najw. Radę zdrowia dla studyum tej najstraszniejszej plagi ludzkości, dlatego też wywody jego zainteresowały tak lekarzy jak i hygienistów. W r. 1882 odkrył Prof. Koch prątek gruźlicy; wynalazek ten wywołał wprost rewolucyą w dotychczasowych zapatrywaniach na istotę gruźlicy. Poglądy Kocha wówczas w tej kwestyi ogłoszone utrzymywały się prawie do dziś dnia, a mianowicie, że prątek gruźlicy *(bacillus tuberculosis)* jest przyczyną tej choroby, że wnika przez drogi oddechowe do ustroju ludzkiego i wywołuje w tymże przy danej skłonności tę chorobę. Nowsze badania wykazały, że prątek ten w różnych postaciach występuje (polymorficzny) i że należy do bakteryi odpornych na kwasy, które w mleku, maśle i w ziemi uprawnej się znachodzą. Z ziemi dostają się te prątki na karm, z tym do zwierząt, z których mleko spożywamy. Ważnem jest, że prątki gruźlicy drobiu nie są identyczne z zakaźnikiem gruźlicy ludzkiej. Koch twierdzi, że zarazek gruźlicy (perlicy) u bydła różni się od prątka gruźlicy ludzkiej i że gruźlica z bydła nie przenosi się na ludzi i odwrotnie z ludzi na bydło. Wielu badaczy przypuszcza, że prątek gruźlicy wszędzie znaleźć można, inni temu przeczą, wogóle co do tej

kwestyi zdania są podzielone. Jeżeliby prątek gruźlicy wszędzie się znajdował, toby możebność wytępienia i zniszczenia tego zarazka na długi czas była wykluczoną. Jednak tego prątka nie można wszędzie wykazać, — ale głównie w tych lokalach, w których osoby chore na gruźlicę płuc i kaszlące dłuższy czas przebywały; jest on więc niejako do chorego przywiązany. Co do pytania, czy w każdym wypadku, gdy prątek taki dostanie się do ustroju, wytwarza się gruźlica, odpowiada Prof. Dr. W., że prątek ten tylko wtedy działa chorobotwórczo, gdy się rozmnaża tj. gdy jest odpowiednia dyspozycya u osobnika. Jakiemi drogami dostaje się ten zakaźnik do ustroju? Baumgartner przypuszcza, że przez odziedziczanie (z matki na płód), Klebs zaś przyjmuje zakażenie przez przewód pokarmowy, Ribbert zaś, że głównie z powietrzem wdychanem dostaje się do ustroju człowieka. Koch niedawno wystąpił z twierdzeniem, że mleko i mięso ze zwierząt perlicą dotkniętych jest dla ludzi nieszkodliwe jak wogóle gruźlica zwierząt. Według zdania prelegenta zdanie Kocha, że prątek perlicy (gruźlicy bydła) nie jest identyczny z prątkiem gruźlicy ludzkiej, nie jest jeszcze stwierdzonem. Pierwotne jednak zapatrywanie Kocha, że prątek ten głównie dostaje się z powietrzem do płuc ma i dzisiaj swoją ważność. Zakażenie tą drogą (gruźlica inhalacyjna) może nastąpić w dwojaki sposób: 1. za pośrednictwem drobniutkich cząsteczek plwocin (śliny) rozpryśniętych przez ludzi gruźliczych w powietrzu podczas kaszlu a które to kropelki długo mogą się w powietrzu utrzymać w zawieszeniu (suchotnicy rozpryskują te kropelki na odległość do 1 ½ metra), a 2. przez wdychiwanie plwocin zasuszonych pod postacią pyłu (kurzu). Szczyty płuc zapadają najprędzej, gdyż najgorzej są przewietrzane i krwią zaopatrzone. Gruźlicę (perlicę) u bydła tak długo trzeba zaliczać do gruźlicy *(tuberculosis)*, jak długo niema przeciwnego dowodu.

Prof. Dr. Weichselbaum, w dalszym ciągu przedewszystkiem zaleca wczesne rozpoznawanie choroby i w tym celu proponuje zakładanie instytutów dla bezpłatnego badania osób biednych. Do tuberkuliny i surowicy jako środków rozpoznawczych, lekarze nie mają zaufania. Jako dalsze postulata podaje Prof. Dr. Weichseibaum, zaprowadzenie obowiązku donoszenia władzom o zachorowaniu i wypadkach śmierci z powodu gruźlicy, przynajmniej u ludności uboższej i w zakładach zamieszkanych przez wiele ludzi, wreszcie odkażanie mieszkań zakażonych. Specyalne środki ochronne mają na celu zapobiedz przenoszeniu się gruźlicy z człowieka na człowieka lub z zwierzęcia na człowieka. Co do pierwszego punktu, to należałoby się starać o usuwanie, względnie odkażanie plwocin suchotników (plucie tylko w chustki, zakaz plucia na podłogę (ziemię) i o ustawienie spluwaczek w miejscach o wielkiej frekwencyi, dalej wskazane jest odkażenie bielizny i innych przedmiotów używanych przez takich ludzi (dla biednych bezpłatnie), odosobnianie albo umieszczanie suchotników zwłaszcza w posuniętych stadyach choroby w specyalnych zakładach i leczenie takich chorych w początkowym okresie w osobnych lecznicach i to biednych bezpłatnie na koszt państwa. To samo się tyczy dzieci z tuberkulicznemi zmianami. Co do rozszerzania się gruźlicy przez mięso, mleko i nabiał z bydła gruźliczego pochodzącego, to zaleca W. stosowanie tuberkuliny, nadzór nad rzeźniami i handlem mięsem i nabiałem; mleko powinno tylko jako pasteuryzowane lub wyjałowione (sterylizowane) spożywane a masło tylko z pasteuryzowanej śmietanki sporządzane. Narządy uznane po zarznięciu jako gruźlicą dotknięte mają być niszczone. Co do zwalczania skłonności do tej choroby u dzieci z rodziców gruźliczych, to zaleca się wychowanie przy zdrowych rodzinach albo zakładach. Do małżeństw takich nie należy dopuszczać. U dzieci pochodzących z rodziców tuberkulicznych trzeba unikać wszystkiego, coby mogło na rozwój fizyczny albo też na odżywienie niekorzystnie wpłynąć lub też choroby dróg oddechowych sprowadzić. Mieszkania powinny odpowiadać wymogom hygieny t. j. mieć dużo światła i po-

wietrza. Zwalczanie gruźliəy w pierwszym rzędzie dotyczy niszczenia prątków gruźliczych, a w drugim rzędzie usuwania dyspozycyi. W dyskusyi między innemi zaznaczaono, że zołzy *(scrophulosis)* a gruźlica są różne (nieidentyczne) choroby, a Prof. Dr. Winternitz sądzi, że głównie przez poprawę stosunków hygienicznych i materyalnych da się usunąć skłonność i że zaraźliwość w gruźlicy nie jest wielką (w małżeństwach tylko 10%).

* **Subwencye na badania naukowe i cele sanitarne w Niemczech.** W budżet państwa niemieckiego przedłożony parlamentowi wstawiono następujące pozycye: 12.000 Mk na badanie pierwoszczaków (protozoa), które ma być przeprowadzone w zoologicznej stacyi w Rovigno (Istrya), a 150.000 Mk przeznaczono na badanie i zwalczanie gruźlicy. Co do pierwszej pozycyi, to rozchodzi się głównie o pokrycie kosztów badania zimnicy (malaria) przez niemieckich zoologów, którzy w austryackiej stacyi te studya mają przeprowadzić. Co do drugiej kwoty 150.000 Mk. przeznaczonej głównie na studya gruźlicy u bydła rogatego i zakładanie sanatoriów, poseł Singer na posiedzeniu z 6. lutego zauważył, że suma ta jest niewystarczającą i na ten cel powinno się miliony wstawić. W szczególności zwrócił się do rządu o wyjaśnienie co do sposobu użycia kwoty 85.000 Mk jako zasiłku na zakładanie sanatoriów. W odpowiedzi kierownik Ministerstwa spraw wewn. hr. Posadowsky zaznaczył, że dążeniem centralnego komitetu dla zwalczania gruźlicy płuc jest zakładanie trojakiego rodzaju zakładów dla suchotników a mianowicie dla nieuleczalnych, uleczalnych a wreszcie dla takich osób, które można jeszcze przysposobić do zawodów mniej dla nich szkodliwych. Ze względu na stan finansów państwa nie można było wstawić tego roku wyższej kwoty; byłby jednak szczęśliwym, gdyby w etat przyszłoroczny mogły być większe sumy wstawione i przyzwolone.

W dalszym ciągu na tem samem posiedzeniu uchwalono 4 miliony marek na popieranie budowy odpowiednich mieszkań dla robotników.

Ze stanowiska ogólno-ludzkiego zapatrując się wyrażamy naszą radość, że Rząd niemiecki tak gorliwie popiera badania naukowe zimnicy i gruźlicy, gdyż wynik tych badań wyjdzie niewątpliwie na korzyść całej ludzkości, jednakowoż ze smutkiem niestety musimy podnieść obojętność naszego centralnego Rządu dla spraw sanitarnych tak wielkiej doniosłości. Nie widzimy także żadnej inicyatywy ze strony naszego parlamentu zajętego tylko rozterkami językowemi. Na naszem terytoryum w Rovigno zarządza Rząd niemiecki badania zimnicy; na badania gruźlicy i zakładanie sanatoryi wotuje parlament niemiecki znaczne subwencye i domaga się większych jeszcze zasiłków — a u nas w Austryi dopiero dwa sanatorya powstały jedno w Alland, dzięki inicyatywie i pełnej poświęcenia pracy Prof. Dr. Schröttera i ofiarności prywatnej, a drugi u nas w Zakopanem i to dzięki poparciu naszego Sienkiewicza, Paderewskiego, lekarzy warszawskich i naszych i t. d. Badaniami nad gruźlicą bydła zajmują się u nas tylko instytuty naukowe, o ile szczupłe na te dotacye naukowe pozwalają n. p. Dr. Szpilman w Akademii weterynaryi rozpoczął na większą skalę badania nad gruźlicą bydła celem rozstrzygnięcia kwestyi poruszonej przez Prof. Dr. Kocha na ostatnim zjeździe przeciwgruźliczym w Londynie co do tożsamości względnie nieidentyczności gruźlicy ludzi i bydła rogatego, o czem na innem miejscu wspomnimy.

Również piekącą jest u nas w Austryi jak i w Niemczech sprawa mieszkań tanich dla robotników. W Wiedniu zajęło się tą sprawą z okazyi ostatniego jubileuszu cesarskiego Towarzystwo prywatne i zbudowało już kilka domów hygienicznie urządzonych; również opłakane stosunki są w innych miastach ale jak dotychczas kończy się wszystko na pobożnych życzeniach.

* **Organizacya desynfekcyi w większych miastach.** Na posiedzeniu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego w dniu 5. lutego b. r. miał Dr. Bier na ten temat odczyt, który wkrótce będzie drukiem ogłoszony. W dyskusyi nad tym odczytem Dr. Gertler zaproponował zaprowadzenie chałatów szpitalnych, które urząd desynfekcyjny (magistrat) ma w odpowiedniej ilości sprawić. Chałaty te w puszkach blaszanych zamknięte i znakiem »jałowe« zaopatrzone mają mieć apteki na składzie. Lekarz wezwany do przypadku zakaźnego, miałby obowiązek zapisać dla siebie i dla otoczenia chorego odpowiednią ilość chałatów, któreby apteka za małem wynagrodzeniem (n. p. 40 h i złożeniem odpowiedniej kaucyi) wypożyczała. Po skończonem leczeniu chałaty oddaje się celem odrażenia do urzędu desynfekcyjnego, który zwraca kaucyą. Myśl przez Dr. Gertlera rzucona jest godną bliższego rozpatrzenia i nie wątpimy, że kraj. Rada zdrowia zajmie się tą sprawą i zaleci ją wszystkim władzom autonomicznym.

* **Badania tytoniu**. Prof. Habermann w Bernie morawskiem, dawny poseł do Rady Państwa, na podstawie badań cygar austryackich wykazazał, że wirginia zawierają najwięcej bo 3·99 % nikotyny, brytanika zaś najmniej — 1·29 %. Inne cygara jak »Portorico« mają 1·41 %, »Trabucco« 1·61 %, »Panetelas» 1·81 %, Krótkie« 1·88 %, zaś Regalitas 2·90 % nikotyny. Badanie chemiczne dymu wykazało bez względu na sortę kwas siarkowodowy i w małej ilości tlenek węgla *(CO,* czad*)* i około 16 % nikotyny. W pół kilo cygar znalazł H, 24 % nikotyny, która przy paleniu i suchej destylacyi przy tem powstałej gromadzi się w części bliższej ust i dlatego też palenie bez cygarniczki, zwłaszcza gdy są ranki na wargach, jest niebezpieczne. Berliński chemik Thoms, znalazł w dymie tytoniowym oprócz nikotyny amoniak, pyrydinę (produkt rozkładowy nikotyny), kwas masłowy i bezwodnik węglowy, a nadto otrzymał z 2½ *kg.* tytoniu około 1 grama olejku płynnego ciemnej barwy, woni rumianku ale bardzo trującego. Nadto otrzymał on inną jeszcze substancyę, zawierającą azot i siarkę, woni kreozotu, która wywołuje nietylko ból głowy i wymioty ale także inne dolegliwości i przyszedł do wniosku, że nietylko nikotyna, z której ¾ przechodzi do dymu a ¼ w reszcie cygara pozostaje, ale także inne produkta działają szkodliwie jak tlenek węgla i różne olejki lotne.

* **Sekcya sanitarna Rady miejskiej** uchwaliła na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem Dr. J. Szpilmana nową instrukcyę dla miejskiego laboratoryum chemicznego, ustanowienie posady jednego asystenta i laboranta oraz postanowiła odnieść się do Rady z wnioskiem reorganizacyi urzędu targowego i utworzenia instytucyi ukwalifikowanych komisarzy targowych (na razie dwóch). Rozbiory chemiczne artykułów żywności na targowicach miejskich zakupionych mają się odbywać bezpłatnie, inne zaś pożywki i używki za opłatą urzędowej taksy wpływającej do kasy miejskiej. Na tem samem posiedzeniu uchwaliła wezwać Magistrat do przeprowadzania jak najczęstszej kontroli hoteli, zajazdów, restauracyi, garkuchni, mleczarń i innych tem podobnych zakładów. Wnioski powyższe co do reorganizacyi biura targowego przedstawione Radzie miejskiej na posiedzeniu z dnia 6 marca b. r. przez radnego Dra Ruckera odesłane zostały do komisyi organizacyjnej.

* **Zakład leczenia wilka** *(lupus)* powstaje w Wiedniu na wzór podobnych zakładów w Antwerpiii i Kopenhadze. W ostatniem mieście dzięki dobroczynności prywatnej powołaną została do życia instytucya umożliwiająca leczenie tych nieszczęśliwych i zeszpeconyeh ludzi zapomocą światła (słonecznego lub elektrycznego, łukowego) według metody Dr. Finsena. W zakładzie tym leczy się dziennie 200—300 ludzi. W Wiedniu odbywać się ma leczenie jużto na drodze chirurgicznej (przez radykalne wycięcie sposobem podanym przez prof. Dra Lo-

renza — części skóry chorobowo zmienionych — jużto w wypadkach, gdzie zabieg operacyjny z powodu znacznych rozmiarów lub z innych powodów byłby niemożliwy, według metody Dra Finsena. Na cele tego zakładu obliczonym na 200 pacyentów Najjaśniejszy Pan ofiarował 10.000 K. a Arcyksiąże Otto raczył przyjąć protektorat. Wkładki wpływają tak szybko, że jest nadzieja otwarcia zakładu z początkiem roku 1903.

* **Na badania raka** komisya budżetowa parlamentu niemieckiego przyznała osobny kredyt. Osoby prywatne zebrały 150.000 marek na te studya, które mają być prowadzone w Frankfurcie nad Menem.

* **Katedra hygieny przemysłowej** (fabrycznej) i nauki zapobiegania wypadkom ma być utworzoną na technice wiedeńskiej. Katedry takie istnieją na technikach niemieckiej i na politechnice w Zurichu. W programie wykładów techniki wiedeńskiej figuruje wprawdzie jednogodzinne collegium o chorobach różnych zawodów ale i to podobno nie zawsze do skutku przychodzi. Na naszej technice lwowskiej nie ma wcale wykładów z zakresu hygieny ani też nauki o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, jakkolwiek te wykłady na Uniwersytecie od lat przeszło 10 są zaprowadzone.

* **Hojny dar**. Nieznany z nazwiska filantrop ofiarował na ręce króla Edwarda 200.000 funtów szterlingów czyli pięć milionów koron z przeznaczeniem tej sumy na cele humanitarne. Król postanowił sumę tę obrócić na budowę ludowej lecznicy dla suchotników w Anglii.

* **Międzynarodowy konkurs** na plan dla sanatoryum obliczone na 100 łóżek rozpisano w Londynie. Do konkursu mogą stanąć lekarze sami lub w spółce z inżynierami bez różnicy narodowości. Nagroda wynosi 500 i 200 funtów szterlingów. Termin trwa do 15 kwietnia b. r. Adres sekretarza komitetu: Dr. Horton-Smith, 15, Upper Brook-Street London. (Revue d'hygiène 1902. Nr. 1.).

* **Kanalizacya paryska**. Na przeprowadzenie racyonalnych urządzeń sanitarnych miasta Paryża uchwalił rząd w r. 1894 35 milionów franków. Obecnie podjęło miasto dwa miliony franków z tej sumy na budowę urządzeń do wydalania zapomocą pomp treści kanałowej za miasto a pół miliona na rozszerzenie sieci wodociągowej.

* **Zamiatanie ulic** w Waszyngtonie odbywa się od początku 1901 r. zapomocą nowego «zbieracza kurzu». Przyrząd ten zastępuje zwykłą miotłę a użyty przez zamiatacza ulic dozwala mu w tym samym czasie znacznie dokładniej i o jedną trzecią część większą przestrzeń ulicy pozamiatać. Obniża to znacznie koszta zamiatania ulic. Największą jednak zaletą tej postępowej miotły jest to, że zbiera ona i wymiata dokładnie drobny pył uliczny zawierający jak wiadomo często liczne zarodki chorobowe. Na praktyczność tego już od roku wypróbowanego przyrządu zwraca uwagę zarządów miast pismo «Technologie sanitaire».

* **Nową ustawę** dotyczącą hygieny i zabezpieczenia robotników w zakładach przemysłowych we Francyi przyjęła izba deputowanych w dniu 6 lutego b. r.

Dr. L.

* **Alkoholizm**. Konsumpcya wódki i innych napojów wyskokowych, które zawierały więcej niż 50% alkoholu wynosiła wedle Archives d'antrop. crim. (1901 r. tom 16, str. 669) w roku 1897 na jedną głowę we Włoszech 1·17 litra, w Norwegii 2·16, w Hiszpanii 2·29, w Stanach Zjednoczonych 3·78, w Anglii 4·59, w Rosyi 4·86, w Szwajcaryi 6·12, w Szwecyi 7·20, w Niederlandach 8·44, we Francyi 8·5, w Niemczech 8·5, w Belgii 9·0, w Austro-Węgrzech 9·9, w Danii 14·8.

Dr. L.

* **Śmiertelność w więzieniach.** Jak zgubnie wpływa na zdrowie skazańców więzienie w odosobnionych celach o tem przekonuje nas Canevelli w Archivio di psich. (1901, tom 22, str. 333.). W okresie lat 1880 do 1889 skazano ogółem 98.153 osób na dożywotnie więzienie w wspólnych celach a w latach 1890 do 1899 ogółem 99.583 osób. W tymże czasie skazano w pierwszym okresie 139 a w drugim 263 osób na dożywotnie więzienie w odosobnionych celach. Z pierwszej grupy skazańców zmarło w pierwszym okresie 7·8% a 7·5% w drugim, z pomiędzy skazańców na odosobnione więzienie zmarło w pierwszym okresie czasu 8·4% i 19·1%. Samobójstwo popełniło w pierwszej grupie 0·7% i 0·55% a w drugiej grupie 5·7% i 19% skazańców. Zachorowało na ciężkie choroby umysłowe z pierwszej grupy 3·8% i 5·38% a z pomiędzy skazańców żyjących w celach odosobnionych 12·1% i 17·8%. *Dr. L.*

* **Instrukcyę dla służby szpitalnej o pielęgnowaniu ludzi umysłowochorych** wydało c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 19. stycznia 1902 l. 232.

* **Zapobieganie otruciu fosforem.** Prof. Dr. Jaksch w referacie swoim, przedłożonym Najw. Radzie zdrowia, domaga się wydania zakazu wyrobu zapałek i innych zapalnych artykułów z fosforu *(Stangphosphor).*

TREŚĆ:

Sprawozdania i streszczenia.

KRONIKA.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.